Przedpłata wraz z przesełką pocztową wynosi 5 zł. a. w. rocznie.

ZWIĄZEK.

REDAKCYA i Administracya we Lwowie przy placu Maryackim l. 9.

Pismo tygodniowe.

Organ Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Wychodzi co Poniedziałek w objętości pół arkusza.

Nr. 28. Poniedziałek, dnia 8. Września 1879. VI. rocznik.

Towarzystwo handlu skór i wiec szewski we Lwowie.

(Dr. A. Z.) Już niejednokrotnie mieliśmy sposobność wspominać w pismie naszém o Towarzystwie handlu skór we Lwowie, którego pożyteczną działalność z uznaniem podnosiliśmy.

Rozwój tego stowarzyszenia jest zupełnie prawidłowy i pomyślny, jak to ostatni jego bilans dowodnie wykazuje.

Liczba członków wynosiła do 39 z deklarowaną kwotą na udziały 13.500 zł. a z wpłaconą 3.017·56, obrót kasowy wynosił w r. 1878.: 126.658·88, dochód ze sprzedaży towarów 57.201·64, zysk brutto 3.852·68, zysk czysty 1.280·22. W ogóle stan czynny przedstawia sumę 21.818·86, a mianowicie: gotówka 295·76, zapas towarów 12.039·28, wierzytelności u członków 8.519·49, różne aktywa 450·31, reszta kosztów założenia 155·82, reszta kosztów urządzenia 272·09, Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie 12·33, procenta naprzód zapłacone 73·78. Stan bierny zawiérał następujące pozycye: udziały 3 017·56, rezerwa 354·68, pożyczki 2.500 zł., banki 6.910·57, długi na towary 7.755·83, czysty zysk 1.280·22, razem 21.818·86.

Stowarzyszenie to sprzedaje towar również i nieczłonkom, którzy zakupili w r. 1878. towaru dla Lwowa za 13 679 84, dla prowincyi 974·78, razem za 14.654·62; członkowie zaś zakupili i zapłacili za towar 33.597·87, a resztę zostali winni.

W roku bieżącym odbyły się dwa walne zgromadzenia tegoż Towarzystwa dnia 22. maja i 25. czerwca.

Na piérwszém zgromadzeniu zatwierdzono bilans i podział zysku z r. 1878., a na drugiém zaprowadzono niektóre zmiany w składzie Dyrekcyi i Rady zawiadowczéj.

Do Dyrekcyi należą obecnie pp.: Adolf Aleksandrowicz, Jan Kaszczuk i Karol Smutny; jako zastępcy pp. Frańciszek Południewski, Wiktor Żabka i Marcin Dworzak. Do Rady zawiadowczéj należą pp.: Wiktor Grzeżułka (przewodniczący), Feliks Buczyński, Marcin Dworzak, Mikołaj Feit, Grzegorz Muszyński, Jędrzéj Schwetlich, Frańciszek Południewski, dr. Alfred Zgórski i Wiktor Żabka.

Z całego dotychczasowego kierunku czynności stowarzyszenia i tendencyi, jakie objawia jego zarząd widoczna, że stowarzyszenie to pojęło głębiéj swoje zadanie i nie jest prostym tylko kramarzem, ale chce się stać orędownikiem stanu i interesów szewskich.

Szewstwo postąpiło u nas w kraju w ostatnich 30 latach znakomicie i zajęło wybitne stanowisko pośród rękodzieł naszych, wytrzymując spokojnie konkurencyą z zagranicą. Pomimo to jednak potrzebuje w wielu względach pomocy i poprawy. A przedewszystkiem wyrób i handel skórami powinien przejść wyłącznie w nasze ręce. Garbarstwo rękodzielnicze od dawien dawna kwitło w Polsce, a wystarczało przynajmniéj na potrzebę domową. Wszelako w czasie, gdy wszelkie rzemiosło przechodziło od przemysłu rękodzielniczego do industryi fabrycznéj, nie był u nas ani duch po temu rozbudzony, ani kapitał ku temu chętny, ani świadomość korzyści jasną, aby iść za postępem czasu i przez zakładanie garbarni zamknąć cudzym wyrobom przystęp do kraju, nie mówiąc już o wywozie, ku czemu mieliśmy i mamy dostateczne w kraju warunki. Stąd téż garbarstwa, pominąwszy kilka małoznaczących usiłowań, nie pielęgnowano jak należy — a naturalnym biegiem wypadków upadło i to co było — garbarstwo rękodzielnicze.

Handel gotowemi skórami popadł od razu w ręce żydowskie — a w kraju naszym znaczy to, że w ręce wyzyskiwaczy. Szewcy popadli w zawisłość od żydowskich kupców — w lichwę odrębnego rodzaju.

Temu zaradzić, postanowiło sobie Towarzystwo handlu skór we Lwowie i podobne Towarzystwo w Stanisławowie. Ale pomimo stosunkowo świetnego rozwoju stowarzyszeń tych, niezdołano dla braku poparcia ze strony samych szewców, opanować handel skór w kraju, ba nawet w odnośnych siedzibach tych stowarzyszeń. Historya niejednego szewca stwierdza dziwne zjawisko, że szewc świadom strat materyalnych ze stosunków kupieckich z żydowskimi handlarzami, przecież nie może i nie chce się z nimi rozstać. Jest to dziwna, psychologicznie trudna do wy-

tłumaczenia indolencya umysłu i zboczenia woli. Nie zrażone tém jednak stowarzyszenie lwowskie wytrwale pracuje w obranym kierunku i stara się usilnie o wyrugowanie ze stolicy i całego kraju przekupniów żydowskich i lichwiarskich. Niedostateczność jednak funduszów, jakimi stowarzyszenie rozporządza, nakazuje szukania pomocy, choćby moralnéj, ze strony wszystkich gorliwych patryotów, a szczególnie bratnich stowarzyszeń. Mamy tu na myśli Towarzystwo handlu skór w Stanisławowie i wszelkie towarzystwa zaliczkowe w ogóle. Towarzystwo lwowskie powinno wejść w stosunki ścisłe ze stanisławowskiém, a szukać poparcia, pomocy i zachęty ze strony wszystkich stowarzyszeń zaliczkowych prowincyonalnych.

Zachęceni i poruszeni szewcy z pewnością z czasem zrozumią swój interes i niezawodnie ułatwią towarzystwom handlu skór, których bodaj było jak najwięcéj w kraju, spełnienie ich ważnego ekonomicznego zadania.

Wtedy handel skórami przejdzie w nasze ręce, wtedy będziemy mogli myśléć o zaradzeniu złemu, tkwiącemu głębiéj, wtedy pomyśleć będziemy mogli o podniesieniu garbarstwa krajowego, bo przy wszelkich takich przedsiębiorstwach liczyć należy pierwéj na pokup w kraju niż za granicą. To zaś jest możebném, gdy handel skórny jest w rękach krajowi przychylnych.

Obok powyższych dwóch przyczyn, są jeszcze i inne, tamujące szybszy i skuteczniejszy rozwój szewstwa naszego. Myślimy tu o wadach i szkodliwym wpływie obecnie obowiązującéj ustawy przemysłowéj i protekcyi rządowéj dla wyrobów innych krajów Monarchii.

Ustawa przemysłowa uznając zasadę wolności przemysłu spowodowała swawolę, podniosła lekkomyślność i zrodziła proletaryat rękodzielniczy. Szczególnie czują to szewcy, których namnożenie po nad potrzebę, nie popiéra zdrowéj konkurencyi, ale szérzy nędzę, mnożąc majstrów bez uzdolnienia, a uszczuplając liczbę dobrego robotnika dla dobrego majstra. Tak więc cierpią i dobrzy i źli majstrowie, a szewstwo jest zagrożone.

Rząd proteguje widocznie szewców z poza Galicyi oddając swoje roboty (zwłaszcza dla wojska) nie krajowym szewcom. Lecz tu przyznać należy, że wina i po naszéj stronie, gdyż wiadomy nam wypadek, iż raz Izba handlowa i przemysłowa lwowska chciała polecić rządowi oddanie 6.000 par ciżmów dla wojska szewcom lwowskim, lecz okazało się, że szewcy lwowscy nie umieli się wziąć do tego interesu i dozwolili zalicytować robotę żydowi, który nie będąc szewcem oddał tym samym szewcom robotę, zarabiając na ich pracy!

Towarzystwo handlu skór we Lwowie, wnikając w te różnorodne potrzeby szewstwa krajowego, zainicyowało **wiec szewski**, który się odbędzie w dzień Św. Michała, dnia 29. b. m. we Lwowie.

Dzienniki krajowe uwiadomiły już o zwołaniu wiecu i podały dostateczne szczegóły o jego celu i przeznaczeniu.

My z naszéj strony, podnosząc z uznaniem myśl tę lwowskiego Towarzystwa, podajemy właściwy jego program, wiążący się w jedną całość, która wzięta pod rozwagę, będzie znakomitym materyałem dla obrad wiecu, a powinna obudzić kilka zdrowych i w następstwach praktycznie płodnych myśli u uczestników wiecu.

P. Kaszczuk przedstawi zgromadzonym pogląd na rozwój szewstwa w kraju naszym w ostatnich 30 latach.

P. Aleksandrowicz opowie o warunkach, rozwoju i potrzebach handlu skór w kraju naszym.

P. Zgórski wniesie i uzasadni kilka rezolucyi do zmiany ustawy przemysłowéj w kierunku ograniczeń dotychczasowych postanowień.

P. Zieliński wskaże na potrzebę oddawania robót publicznych z dziedziny szewstwa rzemieślnikom krajowym — i wykaże potrzebę założenia na wzór innych krajów osobnego pisma, jako organu interesów szewskich w kraju naszym, celem pouczania w rzeczach fachowych i obrony interesów krajowego przemysłu szewskiego.

Sądzimy, iż cel i program tego zjazdu jest wcale praktycznie obmyślany a szeregując szewców do wspólnéj pracy, przyczyni się do postępu tego przemysłu krajowego.

Stąd też odzywamy się do krajowych towarzystw zaliczkowych, których istnienie i rozwój zawisły jest od postępu przemysłu, handlu i rękodzieł w kraju, aby moralnie i czynnie poparły usiłowania komitetu wiecowego i postarały się, iżby z każdéj miejscowości, gdzie istnieje towarzystwo zaliczkowe, przybył choć jeden reprezentant na wiec szewski.

Nadmieniamy, że komitet wiecowy postara się, jak to niebawem dziennikami ogłosi, o wszelkie możliwe ułatwienia dla uczestników w przyjeździe i pobycie we Lwowie.

Lustracya Towarzystwa zaliczkowego w Stryju.

Dnia 23. z. m. udałem się na polecenie p. Patrona do Stryja, celem przeprowadzenia lustracyi tamtejszego Towarzystwa.

Towarzystwo stryjskie powstało wśród dość wyjątkowych okoliczności, bo w obec nieukrywanéj niechęci osób, bez których poparcia zazwyczaj stowarzyszenia nie powstają.

Pomimo to jednak dzięki wytrwałej pracy Dyrekcyi i Rady zawiadowczéj, Towarzystwo istnieje i rozwija się pomyślnie, a stan jego obecny uwidacznia niniejszy bilans surowy z d. 23. sierpnia b. r.:

Stan bierny:	Udziały	2.488 zł.	28 ct.	
	Rezerwa	163 „	10 „	
	Wkładki	1·717 „	71 „	
	Długi	9.700 „	— „	
	Odsetki	676 „	40 „	
	Razem	14.745 zł.	49 ct.	
Stan czynny:	Gotówka	154 „	60 „	
	Pożyczki	13.990 „	35 „	
	Administracya i t. d.	595 „	96 „	
	Zaliczki procesowe	4 „	58 „	
	Razem	14.745 zł.	49 ct.	

Stan powyższy jest rezultatem piętnastomiesięcznéj pracy, możemy więc żywić nadzieję, że Towarzystwo to się utrzyma i wpłynie korzystnie na poprawę stosunków ekonomicznych miasta i okolicy. To téż i niechęci pomało ustępują, a wiara do stowarzyszenia z każdym dniem wzrasta, nawet u tych, którzy mu z początku przeciwni byli.

Bo téż słuszność przyznać należy zarządowi, że interes prowadzi oględnie, porządnie i ze znajomością rzeczy. Lokal stowarzyszenia jest w miejscu przystępnym i przyzwoicie umieszczonym, kasa, akta, registratura i obligi dłużne w porządku wzorowym, a troskliwość ze strony zarządu o bezpieczeństwo stowarzyszenia i korzyść członków uznania godną.

Przechodząc do poszczególnych rachunków sprawdziłem, że w r. 1879. przystąpiło nowych członków 51, a liczba ich wynosiła w dniu lustracyi do 148. Co do składu przeważa ludność miejska — a zarząd nawet nie okazuje, z powodów wyrozumiałych, skłonności do wchodzenia w interesy z ludnością wiejską. Wpłaty na udziały są dość regularne a fundusz udziałowy wzmógł się od 31. grudnia 1878. blisko w dwójnasób i wynosi 2.488 zł. 28 ct. w. a.

Do funduszu rezerwowego wpłacili członkowie 148 zł. z czystego zysku z r. 1878. dodano 15 zł. 10 ct.; fundusz więc ten wynosił 163 zł. 10 ct.

Wkładki oszczędności w obec istniejącéj w Stryju kasy oszczędności, są dość nieznaczne, stan ich wynosił 1.717 zł. 71 ct., a w porównaniu z 31. grudnia 1878. spadł nawet nieco. Stowarzyszenie płaci od wkładek oszczędności 7% rocznie, książeczek jednak było wydanych do 31. grudnia 1878. tylko 22, w roku bieżącym 9. Znaczna część wkładek pochodzi nadto od funkcyonaryuszów Towarzystwa. Lecz 173 zł. 60 ct. jest już piérwszą publiczną lokacyą stryjskiéj szkoły ludowéj.

W dniu lustracyi winno było stowarzyszenie innym instytucyom 9.700 zł., a mianowicie: Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń w Krakowie 3.000 zł. (na 6%), kasie oszczędności w Samborze 4.900 zł. (7%), kasie oszczędności we Lwowie 900 zł. (6½%), Towarzystwu zaliczkowemu we Lwowie 900 zł. (8%). Stryjskie Towarzystwo zawdzięcza najwięcéj samborskiéj kasie oszczędności, która od początku stale gotową niesie mu pomoc. Stryjska kasa oszczędności natomiast w żadném przyjaźném stosunku ze stowarzyszeniem tym nie stoi.

Saldo odsetek wynosiło 676 zł. 40 ct. Stopa procentowa dla dłużników jest jeszcze dziś wysoka, bo wynosi 12 od sta rocznie, sądzę jednak że Stowarzyszenie to może już zniżyć stopę procentową do 10 od sta, zwłaszcza, że i członkowie zarządu do tego już dążą.

Gotówkę 154 zł. 60 ct. sprawdzałem i znalazłem ją zgodną z książkami i rzeczywistością.

Na pożyczkach ma Towarzystwo przy 98 pozycyach 13.990 zł. 35 ct. Najniższa udzielona pożyczka wynosi 10 zł., najwyższa 500 zł. Stowarzyszenie udziela przeważnie na spłaty tygodniowe lub miesięczne, czasem także i jednoterminowe. Za oblig służy przeważnie skrypt z poddaniem się postępowaniu drobiazgowemu, lub weksel—wyjątkowo akt notaryalny. Spłata rat jest należyta, a zaległości nieznaczne. Zaskarzonych dotąd jest tylko 2 pozycye na sumę 215 zł. — wszelako Towarzystwo doświadczyło już skutków rozwlekłéj procedury cywilnéj i dziwnego w sądach przewlekania spraw najsłuszniejszych.

Na podstawie powyższego poglądu spraw i rachunków Towarzystwa zaliczkowego w Stryju, przyszedłem do miłego przeświadczenia, że wszystko jest w należytym i wzorowym porządku, co téż imieniem Patronatu w księdze kasowéj Stowarzyszenia uwidoczniłem.

We Lwowie, dnia 2. września 1879.

Dr. Alfred Zgórski.

KORESPONDENCYE.

Stanisławów, 28. sierpnia 1879.

Tutejsze c. k Starostwo wymierzyło pod dniem 14. Lipca b. r. do L. 7118/1578 na spółkę magazynową szewską podatek zarobkowy rocznie 42 zł. od 1. stycznia 1878. począwszy, oraz odpowiedni (w ⅓ części) podatek dochodowy 14 zł. i opłatę koncesyjną 5 zł. 60 ct. w. a.

Ponieważ wymiar powyższy niesłychanie wygórowany mógł nastąpić jedynie z pomyłki, lub z nieświadomości prawdziwego stanu rzeczy, przeto spółka magazynowa szewska tym wymiarem niesłusznie obciążona, wniosła przeciw takowemu stósowne przedstawienie.

W odnośnych arkuszach płatniczych mylnie wymienia c. k. Starostwo, jakoby celem spółki naszéj czyli Towarzystwa był: „handel skórami, obuwiem, przyborami i narzędziami dla szewców i rymarzy“.

Jak notaryalnie legalizowany odpis protokołu Zgromadzenia ogólnego członków z dnia 27. stycznia 1878. r. świadczy, uchwaloną piérwotną mylną i niewłaściwą firmę zmienić i cel spółki, stósownie do rzeczywistości dokładniéj

i jaśniéj określić, mianowicie spółka nasza nie miała nosić nazwy: „Towarzystwo handlu skór i obuwia“, lecz miała na przyszłość posługiwać się firmą z właściwego swojego przeznaczenia wypływającą, a to jako: „Spółka magazynowa szewska“; celem zaś jéj nie jest i nigdy nie był: „handel skórami, obuwiem i t. p., ale tylko utrzymywanie w magazynie, czyli na składzie skór, przyborów i narzędzi potrzebnych do wyrobów szewskich i rymarskich, i zaopatrywanie w powyższe artykuły wyłącznie tylko swoich członków, handlu zaś obuwiem nawet nigdy niewykonywaliśmy.

Powyższym dowodem stwierdzamy, że spółka nasza nie jest przedsiębiorstwem handlowém, że nie prowadzi i nigdy nie prowadziła właściwego handlu na zysk obliczonego, ale jest wyłącznie i jedynie tylko środkiem ochrony przeciw wyzyskiwaniu pojedyńczych handlarzy i środkiem pomocy do utrzymania odnośnych rzemiosł, oraz ułatwienia ich dalszego rozwoju bez najmniejszego zamiaru poszukiwania z tego magazynu jakichkolwiek zysków, lub zarobkowania.

Przedstawiono te okoliczności Starostwu w relacyach z dnia 6. października i 6. grudnia 1878 r., zwracając uwagę, że według dotychczasowych praktyk nawet w innych obcych krajach, tego rodzaju stowarzyszenia lub spółki zarobkowe i gospodarcze, założone przez członków pewnéj rzemieślniczéj korporacyi w myśl §. 114. ustawy zarobkowéj i na zasadzie ustawy o stowarzyszeniach z dnia 9. kwietnia 1873. są i powinny być wolne od opodatkowania.

Prosiliśmy także w powyższych relacyach o zastosowanie do naszéj spółki, równającéj się przeznaczeniem i tendencyą zupełnie spółce konsumcyjnéj, sprzedającéj towary wyłącznie tylko swoim członkom, rozporządzenia wys. c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 29. listopada 1876. L. 21825, które wyraźnie i zresztą całkiem słusznie postanawia, że takie spółki czyli stowarzyszenia mają być wolne tak od podatku zarobkowego, jak i dochodowego.

Że Zarząd spółki ściśle i z całą stanowczością przestrzega, ażeby nikt obcy nie będący członkiem spółki żadnego towaru z magazynu spółki nabyć nie mógł, świadczy notaryalnie legalizowany odpis dotyczącego regulaminu spółki, a zresztą leży to w interesie utrzymania saméj spółki, ażeby niesprzedawać nie-członkom i działanie takie jest według statutu jako szkodliwe dla spółki uznane, bowiem korzystaliby z niéj ci, którzy nie przyjęli żadnéj gwarancyi, ani odpowiedzialności za zobowiązania spółki.

Wszystko to przytoczono nadaremnie, bowiem nawet tak dalece nie był dla nas względnym c. k. urząd wymiarowy, że wymierzył *jure caduco* podatek od 1. stycznia 1877. r. podczas gdy spółka swoje czynności dopiéro na schyłku I. półrocza 1877. r. rozpoczęła.

Ponawiamy przeto przedstawienie do krajowéj Dyrekcyi skarbu, że spółka magazynowa szewska w Stanisławowie ma być na podstawie rozporządzenia wys. c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 29. listopada 1876. r. L. 21825 wolną od opodatkowania, inaczéj powyższe nad miarę uciążliwe i niestósowne opodatkowanie pociągnęłoby za sobą niemożliwość egzystencyi magazynu spółki i nastąpićby musiało rozwiązanie, a to nie licowałoby wcale z tém, co w najnowszych czasach nawet najwyższe sfery uznały za konieczne, mianowicie, że nadszedł czas, gdzie w krytycznêm położeniu znajdującą się klasę pracującą, mianowicie na chléb codzienny ciężko pracującą klasę rzemieślniczą, koniecznie zasłaniać wypada od osób i przedsiębiorstw handlujących, ażeby owi pracownicy nie byli od tych ostatnich oskrzydleni i wyzyskiwani.

Na dowód, że spółka stanisławowska przy tém wszystkiém nie robi zbyt wielkich i zyskownych interesów może posłużyć zamknięcie rachunków z końcem I. półrocza 1879. Według tego zamknięcia okazuje się, że spółka miała

brutto nadwyżki (zysk) w I. półroczu 1879.		1.360·69
od tego odtrąciwszy wliczoną a niepodzieloną zwyżkę (rezerwę) z r. 1878.		325·—
było wszystkiego możebnego zysku brutto w I. półroczu 1879 r.		1.035·69
a w porównaniu do wydatków, a to:		
na koszta administracyi	958·76	
na pokrycie straty na towarach . .	509·19	
razem wydatki (straty) w I. półr. 1879.		1.467·95
okazuje się strata w jednêm półroczu . . .		432·26
która po pochłonięciu całéj nadwyżki niepodzielonéj z r. 1878.		325·—
jeszcze pozostawia niepokrytą stratę na czas dalszy w sumie		107·26

Biorąc zaś na uwagę rezultaty czynności za cały czas od rozpoczęcia t. j. od maja 1877. do końca czerwca 1879. czyli za blisko dwa lata przedstawia nam się następujący faktyczny rezultat:

1. od maja do końca grudnia 1877. było czystéj nadwyżki	505·48
2. za rok 1878. było nadwyżki	487·57
razem było nadwyżki .	993·05
3. potrąciwszy od tego powyż wykazaną stratę w I. półroczu 1879. w kwocie	432·26
Zostało w ogóle nadwyżki do zwrotu członkom, którą mylnie i niewłaściwie nazywają zyskiem, a to za dwa lata	560·79
co czyni w przecięciu na rok jeden . .	280·40

Możeż to więc być słusznêm i sprawiedliwém, ażeby z takiego mizernego obrotu i wyniku interesów, gdyby spółka nawet nie miała prawa domagać się uwolnienia od podatków, żądano podatku stałego 42 zł. i 14 zł. — razem 56 zł., co czyni z dodatkami rocznie *przeszło 160 zł.*, ażeby mówimy z pozostałéj nadwyżki magazynowéj większą połowę oddawano do c. k. skarbu pod postacią podatku?

Jeszcze fatalniejsza różnica wychodzi na jaw, jeżeli ową skalę podatkową porówna się do kapitału obrotowego,

Oto spółka nasza magazynowa posiadała z początku

w r. 1877. udziałów	413 zł.	68	ct.
w funduszu rezerwowym	81 „	—	„
razem . . .	494 zł.	68	ct.
Z końcem zaś I. półr. 1879. wynoszą udziały	790 „	49	„
fundusz rezerwowy	342 „	17	„
razem kapitału . . .	1132 zł.	66	ct.

i od takiego bagatelnego kapitału obrotowego wymierza c. k. Starostwo najwyższą w Stanisławowie praktykowaną skalę podatkową od interesów hurtownych, od handlów i przedsiębiorstw, które posiadają i użytkują własnego kapitału obrotowego kilkanaście i kilkadziesiąt tysięcy, a nawet krocie!

Że nikomu w urzędzie wymiarowym nie zależało na bliższém zbadaniu stosunków, wyników i celów naszéj spółki, oraz że c. k. Starostwo obojętnie przyjęło ostatni ustęp powyż powołanego rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 29. listopada 1876. L. 21825 nie zadając sobie wcale pracy przy zastosowaniu odpowiedniéj skali podatkowéj — jest aż nadto widoczném, bo w najgorszym razie mogłaby nasza spółka magazynowa być porównaną ze zwykłym kramem i drobnym handlem, a na téj zasadzie ulegałaby podatkowi zarobkowemu co najwyżéj podług III. klasy głównéj lit. B. 2. o rocznych 8 zł. 40 ct. ale nie 42 zł.

Fakt takiego dowolnego obciążenia i obawa przed zastosowaniem do spółki środków egzekucyjnych, spowodowały takową do odniesienia się równocześnie do c. k. Ministerstwa skarbu z prośbą o wstrzymanie środków przymusowych i egzekucyjnych przy ściąganiu owego niesłusznego podatku aż do uregulowania sprawy uwolnienia, ewentualnie sprostowania wymiaru podatku zarobkowego na 8 zł. 40 ct. rocznie, a równocześnie zawiadomiła spółka lwowską Izbę handlowo-przemysłową, ażeby się dowodnie przekonała, jak c. k. organa rządowe w praktyce się zapatrują na żywotną i piekącą kwestyą podźwignięcia z upadku drobnego rzemiosła i rękodzielnictwa, oraz w jaki sposób wykonują te organa wydane pod tym względem liberalne rozporządzenia c. k. rządu.

Powyższy ujemny rezultat z pierwszégo półrocza r. b. wynoszący 107 zł. 26 ct. da się snadnie wyrówać w drugiem półroczu, byleby tylko członkowie solidarnością umożliwili większy odbyt towarów z magazynu i niereflektowali na 3%-wą niby dywidendę, którą im kupcy i kramarze zaraz przy zakupnie skór na ręce gotówką wypłacać zmówili się, aby zwinięcie magazynu spowodować i swój dawniejszy sposób wyzyskiwania za pomocą wygórowanych cen na nowo wprowadzić mogli.

Z wypłacaniem gotówką rabatu zaraz na rękę przy zakupnie towarów, odbywa się więc i u nas ta sama podstępna agitacya, jaką się często np. rzeźnicy i piekarze posługują w obec spółek spożywczych za granicą; i jakkolwiek nie pozostał ów nie zbyt chwalebny sposób konkurencyi bez szkodliwych skutków na interesa naszéj spółki magazynowéj, bowiem sprzedano towarów w bieżącym półroczu o 3.500 złr. mniéj jak w poprzednich półroczach; wszelako członkowie-majstrowie po chwilowém oszołomieniu przyszli do przekonania, że skąpy i łakomy dwa razy traci i związali się słowem obywatelskiém, nie zważać więcéj na udaną kramarską pseudo-dywidendę i wyłącznie z magazynu spółki skóry i inny towar zakupywać, zwłaszcza że oprócz niesłychanych trudności w kierowaniu takim magazynem potrzeba, ażeby przynajmniéj za 30.000 zł. rocznie towaru sprzedano przy kalkulacyi po 8% zysku, inaczéj nie dałyby się pokryć koszta administracyi i opusty a żadnych zwyżek lub zwrotów by nie było.

Aby wykazać niebespieczeństwo grożące członkom stanisławowskiéj spółki szewskiéj ze strony konkurentów, przytaczamy ustęp ze sprawozdania Towarzystwa „Ul" w Poznaniu,

„Dawniéj nasi konkurenci obchodzili się nader niegrzecznie z szewcami, stawiali im wysokie ceny i byli bardzo oględnymi w udzielaniu kredytu. Dziś kupcy skór w Poznaniu są bardzo uprzejmymi dla szewców, udzielają im wysokiego kredytu, a co główna, cenę za towar stawiają nader nizką, często nawet ledwie cenę zakupna. Wiarogodne osoby zapewniają nas, że nasi konkurenci dostają od swych spółwyznawców znaczne zapomogi, aby się tylko utrzymali. Chodzą pogłoski, że już przeszło 10.000 tal. na ten cel spotrzebowano.

Niewątpliwie że w skutek tych manewrów naszych przeciwników zyskują bardzo wiele szewcy, a mianowicie poznańscy, lecz handel skór Ula bardzo na tém cierpi, gdyż i mniéj sprzedaje i po tańszych cenach musi zbywać, w przeciwnym bowiem razie nie sprzedałoby się wcale towaru.

Handel skór „Ula" zatem jest niejako regulatorem ceny za skóry, stąd nietylko w interesie szewców, ale i publiczności leży, aby ten handel koniecznie utrzymać, bo już teraz niektórzy gorętsi przeciwnicy odgrażają się, że w razie gdyby „Ul" miał upaść, w dwójnasób poniesione straty powetują. Bez wątpienia, że nietylko szewcy, ale i publiczność byłaby przez to narażoną na straty.

Jest zatem do życzenia, aby nietylko szewcy, ale i publiczność zechciała poprzeć nasze skromne usiłowania w ten sposób, żeby tym przeważnie szewcom powierzać roboty, którzy od nas towar kupują. Ten rodzaj moralnego nacisku może wydać piękne owoce, gdyż już nawet niektórzy szewcy li z powodu nalegania swych odbiorców od nas towar brać zaczęli, a zaprzestali, gdy odbiorcy się o to więcéj nie troszczyli."

Według zapewnienia udzielonego nam ze Lwowa, publiczności lwowskiéj znakomita część tytko u tych szew-

ców czyni zamówienia, którzy należą do towarzystwa handlu skór. — Że publiczność Stanisławowa i rozległéj okolicy pójdzie za przykładem Poznania i Lwowa, wcale nie wątpimy.

Ruch stowarzyszeń.

K. k. Haupt-Zollamt in Lemberg. Téj treści stampilią wykonawcze władze rządowe zaopatrują blankiety wekslowe, wydawane w polskim języku za staraniem lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego, a przedkładane do ostemplowania. Skarb państwa austryackiego nie ucierpiałby na tém, gdyby z wysokich podatków opłacanych przez nasze stowarzyszenia, przeznaczono potrzebną kwotę na sprawienie stampilii w polskim języku. Nieznacznym wydatkiem utrzymanoby w poszanowaniu od dziesięciu lat obowiązujące postanowienie względem używania języka polskiego we wszystkich gałęziach administracyi rządowéj i nie drażnionoby uczuć narodowych.

Koszta nakładu blankietów wekslowych w polskim języku ponoszone przez stowarzyszenia naszego kraju, byłyby równie zbyteczne, gdyby wykonawcze władze rządowe spełniły ciężący na nich obowiązek. Dotycząca ustawa państwowa wkłada bowiem na rząd obowiązek wydawania stemplowanych blankietów wekslowych równie w języku każdéj narodowości właściwym. Wykonawcze władze rządowe nietylko że tego nie czynią z własnego popędu stósownie do treści ustawy, lecz owszem okazują się głuchymi na żądania uprawnionych. Przed dwoma przeszło laty, gdyż 4. maja 1877. Patronat Związku stowarzyszeń wniósł podanie do krajowéj Dyrekcyi skarbu we Lwowie z prośbą o zaprowadzenie ostemplowanych polskich blankietów wekslowych. Na wniesiony urgens po upływie roku otrzymał Patronat odpowiedź téj treści, że sprawa ta została przedłożoną ministerstwu skarbu. Po upływie dwóch lat próżnego oczekiwania, pan Patron udał się do delegata Rady państwa Dra Ludwika Wolskiego z prośbą, aby jako rzecznik kraju nie żałował trudu, zabiegów i wpływu swego celem przymuszenia władz rządowych do wykonania noweli z dnia 8. marca 1876. do ustawy o należytościach, uchwalonéj przez kraje reprezentowane w Radzie państwa. Od gorliwości obywatelskiéj i szczególnéj życzliwości dla naszych stowarzyszeń zacnego pana delegata oczekujemy więc zwolnienia kraju od naleciałości na wstępie zacytowanéj i od strat, na jakie pod względem prawnym narażeni bywają używający blankietów wekslowych w niemieckim języku, którego nie rozumieją.

Tymczasem z pochyloną głową przyjmujmy nakazy płatnicze do uiszczenia nieuzadnionych wysokich podatków; gdy władze wyższe po upływie nawet całego roku nie dadzą odpowiedzi na wniesione rekursa, a niższe wykonawcze władze wykonując ministeryalne rozporządzenia kompanie żołnierzy nasyłają nam, broniącym się rekursami, przyjmujmy w progach naszych stowarzyszeń tę zbrojną rządową opiekę i z niezachwianą wiarą wyznawajmy dogmat, że „Rząd sprzyja krajowi“.

Kasa oszczędności w Bochni stowarzyszeniom zaliczkowym udziela kredytu na 10%.

Towarzystwo zaliczkowe urzędników pocztowych we Lwowie założone dnia 13. marca 1878. wśród niezwykłych trudności, świetnie się już potrafiło rozwinąć i złożyć dowody rzadkiéj żywotności. Zasilane szczupłym kredytem ze strony Towarzystwa lwowskiego, (z galic. kasy oszczędności nie otrzymało pożyczki zupełnie), wykazuje przecież cyframi, że o własnych siłach coraz śmielszym i pewniejszym postępuje krokiem. Z końcem sierpnia wynoszą bowiem: udziały 10 544·31, fundusz rezer. 297 zł., pożyczki zaciągnięte 4.460 zł., pożyczki udzielone członkom 16.635·46. Szczęśliwy wybór członków Dyrekcyi i tychże zastępców, żadnemi trudnościami niepowstrzymana gorliwość, połączona z zamiłowaniem, postawiła stowarzyszenie w tak korzystnych warunkach, skutkiem czego rada zawiadowcza o krok równie postąpiła naprzód, upoważniając dyrekcyą do przyjmowania wkładek oszczędności. Rozpoczęcie czynności tego działu powitać musimy jako dowód, iż stowarzyszenie wyrobiło sobie już zaufanie w szérokich kołach zawodu pocztowego, i jako najpewniejszy środek do utrwalenia bytu i pozyskania niezależności od instytucyi finansowych.

Znane nam pojedyńcze oburzające wypadki, popełniane przez lichwiarzy na urzędnikach i służbie pocztowéj, a usunięte przez stowarzyszenie w mowie będące uzasadniają pożyteczność téj kredytowéj instytucyi i nastręczają jéj obszerne pole działania.

Towarzystwo zaliczkowe w Nowym Targu do prowadzenia czynności biurowych przypuściło ajenta Banku włościańskiego p. Rapackiego.

Towarzystwo zaliczkowe w Żywcu stow. zarejestr. z nieogr. poręką założone skutkiem inicyatywy Patronatu, a za staraniem prezesa Rady powiatowéj p. Teofila Chwaliboga, postanowiło rozpocząć czynności. Dyrekcyę stanowią pp. Ludwik Dubowski burmistrz, Apolinary Niklewicz kasyer miejski i Jędrzej Dziubandowski sekretarz Rady powiatowéj. Dr. Władysław Bogdani adwokat krajowy powołany został na prezesa, a p. Józef Lazarski właściciel aptéki i poseł krajowy, na zastępcę prezesa rady zawiadowczéj.

OGŁOSZENIE.

Z numerem dzisiejszym objąłem napowrót bezpośrednie kierownictwo „Związku“. — Miło mi przy téj sposobności wyrazić p. sekretarzowi Związku, Szczepanowi Wicherkowi, uprzejme podziękowanie za gorliwe i sumienne zastępywanie mnie w powyższym moim obowiązku.

Dr. Alfred Zgórski.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Alfred Zgórski. Z I. Związkowéj Drukarni we Lwowie, Hotel Żorża.